

Aмерыkańskie plany błyskawicznego globalnego uderzenia

29 kwietnia 2015

Wojskowa dominacja USA w zakresie konwencjonalnych systemów bojowych oraz możliwość natychmiastowego uderzenia w dowolny punkt na Ziemi sprawiają, że nie muszą się one uciekać do użycia broni jądrowej, aby osiągać swoje strategiczne cele.

PRZEWAGA WOJSKOWA NAD ŚWIATEM BEZ BRONI JĄDROWEJ

Wojnę można wygrać bez jej prowadzenia. Takie zwycięstwo można osiągnąć, gdy przeciwnik wie, iż jest podatny na natychmiastowy i niewykrywalny, miażdżący atak bez możliwości obrony przed nim i dokonania odwetu.

To co ma zastosowanie do jednego kraju, ma również zastosowanie do wszystkich potencjalnych adversarzy na świecie.

Istnieje tylko jeden kraj dysponujący odpowiednim wojskowym i naukowym potencjałem, który otwarcie zadeklarował zamiar osiągnięcia takiej zdolności. Ten kraj jest, jak określił go w grudniu ubiegłego roku jego obecny przywódca, „jedynym światowym wojskowym supermocarstwem”, [1] które aspiruje do miana jedyne w historii państwa cieszącego się pełną wojskową dominacją na lądzie, morzu, w powietrzu oraz w przestrzeni kosmicznej i jest w stanie utrzymywać i powiększać bazy wojskowe, bojowe grupy lotniskowców i strategiczne bombowce na niemal wszystkich długościach i szerokościach geograficznych, a wszystko to za sprawą rekordowego po drugiej wojnie światowej budżetu wojennego na przyszły rok w wysokości 708 miliardów dolarów. Uzyskawszy taki status, głównie dzięki byciu pierwszym państwem, które opracowało i użyło broni jądrowej, Stany Zjednoczone są obecnie w stanie umocnić swoją

globalną supremację rezygnując z nuklearnej opcji.

W okresie niespełna czterech lat (1999-2003) Stany Zjednoczone prowadziły trzy szeroko zakrojone wojny – przeciwko Jugosławii, Afganistanowi i Irakowi – rzucając do boju we wszystkich trzech przypadkach po uderzeniach z powietrza i atakach rakietowych od dziesiątków do setek tysięcy żołnierzy. Pentagon założył we wszystkich tych trzech strefach wojennych bazy wojskowe i mimo iż na tych trzech obszarach wciąż utrzymuje się skażenie zubożonym uranem i bombami kasetowymi, oddziały amerykańskie nie musiały borykać się z napromieniowanym krajobrazem. Wyprowadzenie ataku jądrowego w sytuacji, gdy konwencjonalny spełnia to samo zadanie, byłoby zbędne i pod wieloma względami zbyt kosztowne.

8 kwietnia prezydenci Stanów Zjednoczonych i Rosji, Barack Obama i Dmitrij Miedwiediew, podpisali w stolicy Czech, Pradze, nowy Traktat w sprawie Redukcji Broni Strategicznych (Strategie Arms Reduction Treaty; w skrócie START), który przewiduje redukcję arsenałów jądrowych i środków ich przenoszenia obu krajów (traktat musi być jeszcze ratyfikowany przez senat Stanów Zjednoczonych i rosyjską Dumę Państwową). Trochę wcześniej, w tym samym tygodniu, Stany Zjednoczone ogłosiły „Przegląd stanowiska jądrowego” („Nuclear Posture Review”; w skrócie NRP), w którym po raz pierwszy pojawia się rezygnacja z użycia broni jądrowej w pierwszym uderzeniu.

Mroczna nuklearna chmura, która od 65 lat wisi nad głową ludzkości, zdaje się rozwiewać, mimo iż Stany Zjednoczone wciąż zachowują 1550 rozłokowanych głowic jądrowych i dodatkowo 2200 (niektórzy uważają, że 3500) w magazynach oraz triadę lądowych, powietrznych i podwodnych środków przenoszenia.

Bardziej zwłowrogie jest jednak to, że Waszyngton dąży do zamiany nuklearnego miecza i tarczy, wykorzystywanych do szantażowania i odstraszenia, na nienuklearny model mogący naruszyć dotychczasową „równowagę strachu” będącą kryminalnym

koszmarem od sześciu dekad, która uchroniła nas jednak od wielkiej rakietowej wojny.

Nowy miecz lub włócznia ma związek z planowanym systemem pierwszego uderzenia siłami konwencjonalnymi z wykorzystaniem tej samej triady lądowych, powietrznych i morskich składników uzupełnionej siłami kosmicznymi, przy czym tarczę stanowi sieć rozmieszczonych na całym świecie rakietowych pocisków przechwytyjących. Pentagon chce mieć możliwość bezkarnego pierwszego uderzenia.

Nienuklearny arsenał służący do unieszkodliwiania i niszczenia obrony powietrznej i strategicznej potencjalnie wszystkich głównych sił militarnych innych krajów będzie składał się z międzykontynentalnych pocisków balistycznych, w tym wystrzeliwanych z łodzi podwodnych, hipersonicznych pocisków samosterujących i bombowców oraz niewykrywalnych bombowców strategicznych zdolnych do ominięcia obrony naziemnej i napowietrznej.

Wszelkie rakiety krótkiego, średniego i dalekiego zasięgu będące w posiadaniu kraju będącego celem uderzenia zostaną w teorii zniszczone zaraz po starcie przez przechwytyjące pociski kinetyczne typu „hit-to-kill” („uderzyć, aby zabić”). Gdyby tak zneutralizowane pociski zawierały ładunek jądrowy, doszłoby do radioaktywnego opadu nad krajem, który je wysłał, lub nad wybranym przez Stany Zjednoczone przyległym obszarem wód bądź krajem.

Oddziaływanie pomiędzy pierwszym uderzeniem i systemem rakiet przechwytyjących trafnie opisuje rosyjski komentarz sprzed trzech lat: „Ktoś może inwestować w rozwój prawdziwie efektywnego ABM (anti-ballistic missile – system rakiet antybalistycznych) i w bronie pierwszego uderzenia, na przykład, w konwencjonalne systemy wysokiej dokładności.

Ostatecznym celem jest osiągnięcie zdolności rozbrojenia środków pierwszego uderzenia (jądrowych, niejądrowych lub

mieszanych) znajdujących się w strategicznym jądrowym arsenale nieprzyjaciela.

ABM wykończy wszystko, co przetrwa pierwsze uderzenie”.[2]

W długo opóźnianym „Przeglądzie stanowiska jądrowego z kwietnia 2010 roku czytamy, że Pentagon planuje „utrzymanie wiarygodnego nuklearnego odstraszania i wzmocnienia regionalnych struktur bezpieczeństwa środkami obrony rakietowej...” (str. iv).

Znajduje się tam również potwierdzenie, że dodanie „nienuklearnych systemów odstraszania i zabezpieczenia celów Stanów Zjednoczonych będzie osiągnięte poprzez uniknięcie ograniczeń w obronie antyrakietowej i zachowanie możliwości zastosowania ciężkich bombowców i systemów rakietowych dalekiego zasięgu w ich konwencjonalnych zadaniach” (str. 25).[3]

6 kwietnia na konferencji prasowej poświęconej „Przeglądowi stanowiska jądrowego” z udziałem sekretarza obrony Roberta Gatesa, szefa Połączonego Kolegium Szefów Sztabów admirała Michaela Mullena, sekretarza stanu Hillary Clinton i sekretarza energii Stevena Chu, Gates oświadczył, że „utrzymamy nuklearną triadę opartą na ICBM-ach [intercontinental ballistic missile – międzykontynentalny pocisk balistyczny], samolotach zdolnych do przenoszenia broni jądrowej i balistycznych rakietach przenoszonych przez łodzie podwodne” oraz „będziemy kontynuowali opracowywanie i ulepszanie niejądrowych możliwości, w tym regionalną obronę antyrakietową”. Mullen mówił o „obronie witalnych interesów Stanów Zjednoczonych oraz naszych partnerów i sojuszników poprzez bardziej zrównoważoną mieszaninę jądrowych i niejądrowych środków, jakimi obecnie dysponujemy”.[4]

„Raport w sprawie przeglądu obrony przed rakietami balistycznymi” („Ballistic Missile Defense Review Report”) Pentagonu” z 1 lutego głosi, że „Stany Zjednoczone będą

kontynuowały stopniową adaptację do obrony antyrakietowej” i „rozwickają jej mobilność i zdolność relokacji” (str. vi). Dalej czytamy: „Administracja jest zaangażowana we wdrożenie nowego Europejskiego Etapowego Podejścia Adaptacyjnego w kontekście NATO. W Azji wschodniej Stany Zjednoczone starają się usprawnić obronę antyrakietową w ramach serii bilateralnych stosunków. Stany Zjednoczone dążą również do umocnienia współpracy z szeregiem partnerów ze Środkowego Wschodu”.[5]

„Czteroletni przeglądowy raport obrony” („Quadrennial Defense Review Report”)[6] z lutego 2010 roku mówi o podobnych planach. Raport ten „wysuwa dwa wyraźne cele. Pierwszy to dalsze równoważenie zdolności amerykańskich sił zbrojnych umożliwiające przewagę w obecnie prowadzonych wojnach przy jednoczesnej budowie zdolności niezbędnych do radzenia sobie z przyszłymi zagrożeniami” (str.iii). Mówi się tam, że „Stany Zjednoczone są jedynym krajem zdolnym do podejmowania i prowadzenia rozległych szeroko zakrojonych operacji na duże odległości” (str.iv) przy liczącym „400 000 osób personelu wojskowym USA... stacjonującym lub rotacyjnie rozlokowywanym na całym świecie” (str. xiv), który jest „uaktywniany przez cybernetyczny i kosmiczny potencjał oraz wzmacniany zdolnością USA do uniemożliwiania przy pomocy obrony antyrakietowej realizowania celów przez adwersarzy...” (str. v). Jednym z jego kluczowych celów jest „rozszerzenie przyszłych dalekosiężnych zdolności uderzeniowych” (str. 33) oraz promowanie „szybkiego wzrostu środków obrony antyrakietowej rozlokowanej na morzu i lądzie” (str. 39).

Stany Zjednoczone intensyfikują również rozwój programów wojny cybernetycznej i kosmicznej do potencjału umożliwiającego całkowite zdławienie zdolności innych państw do prowadzenia działalności wywiadowczej, obezwładnienie ich ośrodków dowodzenia, kontroli, telekomunikacji, systemów komputerowych i wywiadowczych oraz uczynienie ich bezbronnymi na każdym kluczowym poziomie taktycznym.

ZDOLNOŚĆ DO NATYCHMIASTOWEGO KONWENCJONALNEGO GLOBALNEGO UDERZENIA

Program, w ramach którego Waszyngton rozwija broń konwencjonalną jako uzupełnienie swojej pierwotnej strategii nuklearnej, nosi nazwę Natychmiastowe Globalne Uderzenie (Prompt Global Strike; w skrócie PGS) lub Konwencjonalne Natychmiastowe Globalne Uderzenie (Conventional Prompt Global Strike; w skrócie CPGS).

2 kwietnia magazyn „Global Security Newswire” podał w sprawie proponowanego układu redukcji zbrojeń strategicznych START II: „Członkowie rosyjskich elit politycznych obawiają się tego, co traktat mówi i czego nie mówi o obronie Stanów Zjednoczonych przed rakietami balistycznymi i o systemach „natychmiastowego globalnego uderzenia”...”[7] Sukcesor START I nie wspomina w rzeczywistości o amerykańskiej rakiecie przechwytyjącej i systemach konwencjonalnego pierwszego uderzenia. To oznacza, że nowy traktat nie będzie ich ograniczał ani nie będzie miał na nie żadnego wpływu.

8 kwietnia, po ceremonii podpisania traktatu w Pradze, Departament Stanu USA opublikował dokument w sprawie Natychmiastowego Globalnego Uderzenia, w którym czytamy: „Nowy traktat START nie zawiera żadnych ograniczeń w sprawie obecnych lub planowanych konwencjonalnych możliwości natychmiastowego globalnego uderzenia”.

W ramach ogólnej informacji oraz w celu ustanowienia ram dla bieżącej strategii wojskowej Stanów Zjednoczonych dokument ten podaje: „Wzrost dających przewagę konwencjonalnych możliwości militarnych Stanów Zjednoczonych wpłynął na naszą zdolność redukcji roli broni jądrowej w zakresie odstraszenia przed niejądrowymi atakami... Departament Obrony bada obecnie pełny zakres technik systemów służących do Konwencjonalnego Natychmiastowego Globalnego Uderzenia, które dałyby prezydentowi Stanów Zjednoczonych bardziej niezawodne i technicznie odpowiednie opcje umożliwiające radzenie sobie z

nowymi i rozwijającymi się zagrożeniami”.[8]

Opisując w komunikacie dla prasy składowe części PGS, Departament Stanu podaje również: „Obecnie sprawdzane są trzy koncepcje: pojazdy hipersoniczne, rakiety konwencjonalnego uderzenia i zaawansowana broń hipersoniczna. Przedsięwzięcia te są realizowane przez Agencję Zaawansowanych Obronnych Projektów Badawczych (Defense Advanced Research Projects Agency; w skrócie DARPA), Ośrodek Przestrzeni i Rakiet Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych (US Air Force Space and Missile Center) oraz Dowództwo Obrony Powietrznej i Antybalistycznej Sił Lądowych USA (US Army Space and Missile Defense Command)... Pułap liczby głowic [określony w START II] umożliwia realizację wszelkich planów, jakie Stany Zjednoczone mogą opracować w czasie obowiązywania tego układu, dotyczących rozlokowywania konwencjonalnych głowic bojowych umieszczonych na rakietach balistycznych”. W typowym dla Departamentu Stanu niedwuznacznym języku komunikat mówi: „Nowy START zapewnia Stanom Zjednoczonym możliwość opracowywania i rozmieszczania środków Konwencjonalnego Natychmiastowego Globalnego Uderzenia. Traktat nie zabrania w żaden sposób Stanom Zjednoczonym budowy lub rozmieszczania konwencjonalnie uzbrojonych rakiet balistycznych...”[9]

Departament Obrony „rozważa Konwencjonalne Natychmiastowe Globalne Uderzenie w kontekście swojego portfela nienuklearnych środków uderzeniowych dalekiego zasięgu, w tym systemów rozlokowanych na lądzie i morzu oraz wystrzeliwanych i kierowanych z bombowców...” Nienuklearne pociski rakietowe, o których mowa, są przeznaczone do uderzenia w dowolny punkt na Ziemi w czasie nie dłuższym niż sześćdziesiąt minut, jednakże główny orędownik Natychmiastowego Globalnego Uderzenia, wiceszef Połączonego Kolegium Szefów Sztabów, generał James Cartwright, przechwalał się ostatnio, stwierdzając: „W najlepszym przypadku” uderzenie może być wykonane w ciągu „300 milisekund”. [10] Mówiąc o siłach powietrznych jako o trzecim składniku triady PGS – samosterujących pociskach dalekiego

zasięgu z głowicą jądrową wystrzeliwanych z bombowców 5-52, bezzałogowych pojazdach powietrznych X-51 zdolnych do lotu z prędkością 5000 mil/h [8050 km/h], „samolocie kosmicznym” Blackswift – Cartwright oświadczył również, że obecne konwencjonalnie uzbrojone bombowce są „zbyt wolne i zbyt intruzyjne” z punktu widzenia wielu „globalnych misji uderzeniowych”. [11]

21 stycznia zastępca sekretarza obrony, William Lynn, wezwał do umieszczenia Departamentu Obrony „na stałym fundamencie umożliwiającym zwalczanie konfliktów o małej intensywności oraz utrzymanie dominacji w powietrzu i zdolności do uderzenia w dowolny cel na Ziemi w dowolnym czasie... Kolejnym priorytetem Pentagonu w wojnie powietrznej jest opracowanie następnej generacji zdolnych do głębokiej penetracji środków uderzeniowych, które będą potrafiły pokonać zaawansowaną obronę powietrzną...” [12]

W analizie „Global Security Network” zatytułowanej „Cost to Test U.S. Global-Strike Missile Could Reach \$500 Million” („Koszt testu globalnego uderzenia raketowego Stanów Zjednoczonych może dojść do 500 milionów dolarów”) jej autorka Elaine Grossman pisze: „W roku fiskalnym 2011 administracja prezydenta Obamy zażądała 239,9 miliona dolarów na badania i rozwój związane z Natychmiastowym Globalnym Uderzeniem... Jeśli poziom finansowania pozostanie na takim poziomie, jaki jest przewidywany w nadchodzących latach, to, jak wynika z dokumentów budżetowych dostarczonych w ubiegłym miesiącu na Wzgórze Kapitolskie [Kongres Stanów Zjednoczonych], Pentagon wyda do końca roku fiskalnego 2015 na program Natychmiastowego Globalnego Uderzenia około 2 miliardów dolarów”. [13]

Będące lądowym składnikiem Natychmiastowego Globalnego Uderzenia międzykontynentalne rakiety balistyczne Minuteman z konwencjonalnymi ładunkami wybuchowymi „początkowo wystrzelą w przestrzeń jako rakiety balistyczne, po czym wyekspediują «hipersoniczne pojazdy testowe», które poszybują w kierunku zaprogramowanego celu, którego położenie może być w czasie

lotu zdalnie aktualizowane lub zmieniane”.[14]

KOLEJNE PLANY PENTAGONU W SPRAWIE PRECYZYJNYCH BRONI

22 marca 2010 roku tygodnik „Defense News” zamieścił artykuł „US Targets Precision Arms for 21st-Century Wars”

(„Stany Zjednoczone nastawiają się w XXI wieku na precyzyjne bronie”), w którym znalazł się następujący akapit: „Aby przeciwstawić się... obronie powietrznej. Pentagon chce zbudować wiele precyzyjnych broni zdolnych do uderzenia w każdy cel z odległości tysięcy mil. Znane jako rodzina systemów, bronie te mogą obejmować wszystko, co się Siłom Powietrznym USA zamarzy, jak na przykład ich kolejny bombowiec, nowy zestaw pocisków samosterujących, a nawet, w przyszłości, bronie hipersoniczne opracowane w ramach programu Natychmiastowego Globalnego Uderzenia, które dadzą konwencjonalnej głowicy prędkość i zasięg ICBM (Intercontinental ballistic missile – międzykontynentalny rakietowy pocisk balistyczny)”.[15]

8 kwietnia gazeta „Washington Post” opublikowała raport w sprawie PGS, w którym czytamy, że rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow ostrzega: „Państwu trudno będzie pogodzić się ze zniknięciem broni jądrowych, zwłaszcza w sytuacji gdy w rękach pewnych członków międzynarodowej społeczności pojawią się nie mniej destabilizujące bronie”.[16] To samo źródło dodało: „administracja prezydenta Obamy... postrzega pociski rakietowe jako jeden z elementów zestawu defensywnych i ofensywnych broni, które mogłyby w ostateczności zastąpić broń jądrową”, i zacytowało wypowiedź generała Cartwrighta z Pentagonu, który potwierdził, że: „Odstraszanie nie może już dotyczyć wyłącznie broni jądrowej. Musi mieć szersze znaczenie”.[17]

Następnego dnia brytyjski „Independent” opublikował artykuł, który powinien rozwiać złudzenia każdego, kto miał nadzieję, że waszyngtoński „ponuklearny świat” będzie choć trochę bezpieczniejszy, o czym przekonują poniższe cytaty. Odnosząc

się do międzykontynentalnych rakiet balistycznych PGS z konwencjonalnymi – przynajmniej w teorii – głowicami, autor artykułu ostrzega: „...Kiedy już zostaną wystrzelone, ustalenie, czy są one wyposażone w głowice konwencjonalne, czy jądrowe, może być bardzo trudne, co może z kolei wywołać ze strony Rosji lub innego podobnie uzbrojonego mocarstwa nuklearny odwet”.

„Kolejne niebezpieczeństwo polega na tym, że wycofanie z użycia broni jądrowej będzie kusiło amerykańskich dowódców wojskowych do bardziej rycerskich zachowań, czyli zarządzania uderzeń, przy czym dopóki nie będzie można w pełni polegać na danych wywiadu, będzie istniało duże ryzyko uderzeń w niewłaściwe cele”. [18]

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych rozważali możliwość wystrzeliwania takich pocisków na niższych wysokościach od tych, na jakich przemieszczają się ICBM-y z głowicami jądrowymi, ale wymagałoby to niemal nieograniczonego zaufania lub wręcz naiwności ze strony rosyjskich lub chińskich wojskowych specjalistów, aby uwierzyć w zapewnienia Amerykanów, że ich ICBM-y lecące w kierunku lub w pobliżu terytorium Rosji lub Chin nie zawierają broni jądrowej.

REAKCJE NA INICJATYWĘ NATYCHMIASTOWEGO GLOBALNEGO UDERZENIA

W roku 2007, rok po ogłoszeniu przez Pentagon swoich planów w sprawie Natychmiastowego Globalnego Uderzenia, rosyjski analityk Andriej Kisliakow napisał, że „Amerykanie nie martwią się zbyt o swój nuklearny arsenał” i „dokładnie skalkulowali prawdziwe zagrożenia dla swojego bezpieczeństwa, tak by być gotowym do prawdziwej wojny, jeśli zajdzie taka potrzeba”, po czym dodał: „Dwudziesty wiek był świadkiem dwóch wojen światowych, a trzecia wisi w powietrzu i wydaje się, że będzie duża. Mimo wyraźnego zagrożenia dla cywilizacji Stany Zjednoczone mogą wejść wkrótce w ramach planu Natychmiastowego Globalnego Uderzenia w posiadanie broni orbitalnych, co da im możliwość dokonania konwencjonalnego uderzenia dosłownie w

każdy punkt na Ziemi w ciągu godziny”.[19]

1 lipca ubiegłego roku Elaine Grossman napisała: „Po pocisku konwencjonalnego uderzenia, kiedy już zostanie skonstruowany, należy spodziewać się, że połączy rakietowe bustery z szybko latającym «pojazdem dostarczającym ładunek wybuchowy» zdolnym do uwolnienia energii kinetycznej pocisku u celu. Jak utrzymują urzędnicy resortu obrony, w momencie zbliżenia się do punktu przeznaczenia pocisk rozdziela się w dziesiątki zabójczych fragmentów, potencjalnie zdolnych do niszczenia ludzi, pojazdów i budowli...”[20]

Nie mniej przerażający opis skutków ataku broni PGS z pokładu morskich środków przenoszenia w styczniowym numerze z 2007 roku przedstawił Popular Mechanics: „Na Pacyfiku wynurza się łódź podwodna klasy Ohio z napędem jądrowym gotowa wystrzelić na rozkaz prezydenta pocisk. Kiedy nadchodzi rozkaz, łódź wystrzeliwuje ważący 65 ton pocisk balistyczny Tridentll, który wznosi się nad oceanem w niebo, ponad atmosferę, z prędkością ponad 20000 stóp na sekundę [22000 km/h]. U szczytu parabolicznej trajektorii, już w przestrzeni kosmicznej, oddzielają się cztery bojowe głowice i rozpoczynają z przeraźliwym jazgotem opadanie w dół ku ziemi. Przemieszczające się z prędkością 20000 stóp na sekundę głowice są wypełnione prętami wykonanymi z dwukrotnie twardszego od stali wolframu. Tuż nad celem głowice wybuchają, pokrywając teren deszczem tysięcy prętów, z których każdy jest dwunastokrotnie bardziej niszczący niż kula kalibru 0.50. Wszystko, co znajdzie się w zasięgu 3000 stóp kwadratowych [280 m²] tego wirującego metalicznego sztormu, zostanie unicestwione”.[21]

7 kwietnia 2010 roku były szef Połączonego Kolegium Szefów Sztabów Sił Zbrojnych Rosji, generał Leonid Iwaszow, napisał artykuł zatytułowany „Jądrowa niespodzianka Obamy”. Komentując przemówienie prezydenta Stanów Zjednoczonych wygłoszone rok temu w Pradze zatytułowane „The existence of thousands of nuclear weapons is the most dangerous legacy of the Cold War”

(„Istnienie tysięcy ładunków jądrowych to najniebezpieczniejsza spuścizna zimnej wojny”) i podpisanie przez niego 8 kwietnia w tym samym mieście układu START II, generał Iwaszow napisał:

„W historii minionego stulecia brak jest przykładów ofiarnej służby elit Stanów Zjednoczonych na rzecz ludzkości bądź mieszkańców innych krajów. Czy oczekiwanie od afroamerykańskiego prezydenta zasiadającego w Białym Domu zmiany filozofii tego kraju tradycyjnie ukierunkowanej na zdobycie globalnej dominacji jest uzasadnione? Ci, którzy wierzą, że coś takiego jest możliwe, powinni zastanowić się, dlaczego Stany Zjednoczone dysponujące militarnym budżetem większym od sumy budżetów wszystkich pozostałych krajów świata nadal wydają ogromne sumy na przygotowania do wojny”.[22]

Komentując plany Natychmiastowego Globalnego Uderzenia, generał Iwaszow zwrócił uwagę na następujące szczegóły:

„Koncepcja Natychmiastowego Globalnego Uderzenia przewiduje skoncentrowane uderzenie przy użyciu kilku tysięcy precyzyjnych, konwencjonalnych broni w ciągu 2-4 godzin, co pozwala całkowicie zniszczyć kluczowe elementy infrastruktury kraju będącego celem ataku i w ten sposób zmusić go do kapitulacji”.

„Koncepcja Natychmiastowego Globalnego Uderzenia ma na celu utrzymanie monopolu Stanów Zjednoczonych w dziedzinie militarnej i zwiększenie przepaści dzielącej je od reszty świata. System ten połączony z rozlokowaniem obrony antyrakietowej ma rzekomo uchronić Stany Zjednoczone przed uderzeniem Rosji i Chin. Natychmiastowe Globalne Uderzenie przekształci Waszyngton w globalnego dyktatora”.

„Nowa nuklearna doktryna Stanów Zjednoczonych jest elementem pierwotnej strategii bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych, którą można bardziej określić jako dążenie do całkowitej bezkarności. Stany Zjednoczone windują swój wojskowy budżet,

spuszczają ze smyczy NATO jako globalnego żandarma i planują rzeczywiste ćwiczenia w Iranie, których celem będzie sprawdzenie skuteczności Natychmiastowego Globalnego Uderzenia w praktyce. W tym samym czasie Waszyngton ma świat wizjami uwolnienia go od broni jądrowej”. [23]

Autorstwo: Rick Rozoff

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus”](#)

O AUTORZE

Rick Rozoff jest stałym współpracownikiem GlobalResearch.ca, internetowego ramienia mieszczącego się w Montrealu w Kanadzie Centrum Badań nad Globalizacją (The Centre for Research on Globalization). Prowadzi blog zamieszczony pod adresem rickrozoff.wordpress.com. Kieruje międzynarodową e-mailową listą informacyjną Stop NATO, która zajmuje się śledzeniem ekspansji NATO (groups.yahoo.com/group/stopnato). Z autorem skontaktować się można poprzez jego blog.

PRZYPISY

[1] „Obama Doctrine: Eternal War For Imperfect Mankind” („Doktryna Obamy: Wieczna wojna z niedoskonałą ludzkością”), Stop NATO, 10 grudnia 2009, <http://rickrozoff.wordpress.com/2009/12/11/obama-eternal-war-for-imperfect-mankind>.

[2] Aleksander Chramczychin, „The MAD situation is no longer there” („Sytuacja MAD już nie istnieje”), Rosyjska Agencja Informacyjna Novosti, 29 maja 2007. MAD (Mutual Assured Destruction – wzajemne zniszczenie) to wojskowa doktryna, zgodnie z którą pełne zastosowanie broni jądrowej przez obie pozostające w konflikcie strony ostatecznie doprowadza do zniszczenia zarówno atakującego, jak i broniącego się.

[3] „Przegląd stanowiska jądrowego” („Nuclear Posture Review”; w skrócie NRP), Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, kwie-

cień 2010, [defense.gov/npr/docs/2010%20Nuclcar%20Posture%20Review%20 Report.pdf](http://defense.gov/npr/docs/2010%20Nuclcar%20Posture%20Review%20Report.pdf).

[4] Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, agencja informacyjna American Forces Press Service, 6 kwietnia 2010.

[5] Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, 1 lutego 2010, comw.org/qdr/fulltext/l_002BMDR.pdf.

[6] Departament Obrony Stanów Zjednoczonych, luty 2010, „Czteroletni Przeglądowy Raport Obrony” („Quadrennial Defense Review Report”), defensc.gov/qdr/QDR%20as%20of%2026JAN_10%200700.pdf.

[7] „Global Security Newswire”, 2 kwietnia 2010.

[8] Departament Stanu USA. 9 kwietnia 2010.

[9] Jak wyżej.

[10] „Defense News”, 4 czerwca 2009.

[11] Jak wyżej.

[12] „Defense News”, „U.S. Extends Missile Buildup From Poland And Taiwan To Persian Gulf” („Stany Zjednoczone poszerzają rakietowe bazy od Polski i Tajwanu po Zatokę Perski”), Stop NATO. 3 lutego 2010, <http://rickrozoff.wordpress.com/2010/02/03/u-s-extends-missile-buildup-from-poland-and-taiwan-to-persian-gulf>.

[13] „Global Security Network”, 15 marca 2010.

[14] Jak wyżej.

[15] „Defense News”, 22 marca 2010.

[16] „Washington Post”, 8 kwietnia 2010.

[17] Jak wyżej.

[18] „The Independent”, 9 kwietnia 2010.

[19] Andriej Kisliakow, „Defense budget: nuclear or conventional?” („Budżet resortu obrony – jądrowy czy konwencjonalny?”), Rosyjska Agencja Informacyjna Novosti, 20 listopada 2007.

[20] „Global Security Newswire”, 11 lipca 2009.

[21] Noah Shachtman, „Hypersonic Cruise Missile: America's New Global Strike Weapon” („Hipersoniczny samosterujący pocisk – nowa broń amerykańskiego globalnego uderzenia”), Popular Mechanics, styczeń 2007.

[22] Fundacja Strategicznej Kultury (Fond Strategicheskoy Kultury), 7 kwietnia 2010.

[23] Jak wyżej.